

PISZMY NASZĄ HISTORIĘ

NASI PIONIERZY

Bolesław Skorupski

Bolesław Skorupski, syn znanego działacza polonijnego Romana, przyszedł na świat w Kurytybie w 1918 roku. A Kurytyba — jak to dawniej mówili — była przecież stolicą życia kulturalnego Polonii brazylijskiej, co na pewno także miało swoje znaczenie w ukształtowaniu się charakteru przyszłego przemysłowca, jakim się stał p. Bolesław Skorupski.

Tymczasem dziecko podzielało losy rodziców, którzy — dla chleba — przemaszerowali się z miejsc na miejsc. W 2-gim roku życia, mały Bolek był już w Polsce, zanim zdążył do tego faktu przyzwyczaić, rodzice wrócili do Brazylii. Nowym miejscem stała się Ponta Grossa i wreszcie w 1927 roku cała rodzina zamieszkała się w Porto Alegre. Tutaj życie jego nabiera pewnej stabilizacji, ojciec znajduje dla siebie wdzienne pole do działania tak zawodowo jak i społecznie, a on sam uczy się i także zaczyna pracę.

Szkola rzemieślnicza Parobé na placu o tej samej nazwie w Porto Alegre, stała się dla niego, jak dla wielu innych młodzieńców polonijnych w stolicy gauszowskiej, szkołą która mu dostarczyła solidnej podstawy do późniejszych sukcesów zawodowych.

A były to czasy kiedy nie papierek, który dziś nazywamy dyplomem, ale rzetelna znajomość zawodu decydowała o karierze człowieka. Niezależnie od nauki, Bolek pracuje w zakładzie elektro-technicznym, mieszczącym się przy ulicy Christovam Colombo, a należącym do Stanisława Jarzyńskiego. Był to zakład solidny i znany powszechnie w całym mieście, a jego właściciel cieszył się opinią człowieka o nieposzlakowanym charakterze, był wymagający w pracy, punktualny w wykonywaniu zamówień i rzetelny w rozliczeniach. Pracę Jarzyńskiego ceniono, a jego samego stawiano jako wzór solidności. W życiu społecznym udzielał się Twu. T. Kościuszki, do którego miał niedaleko ze swego zakładu pracy i codziennie niemal był w Tow. Orła Białego. Nieszczęście chciało, że ten uczciwy i o złotym sercu człowiek stał się ofiarą polityki wargausowskiej. W okresie nacjonalistycznym Jarzyński przeszedł Twu. Orła Białego (dziś: Polonia); aresztowano go, pobito dotkliwie. Na szczęście areszt trwał krótko, interwencja osób znanych i wybitnych spowodowała, że Jarzyńskiego zwolniono z przeprośinami "za pomysłkę".

Mając taką postać jak przykład pracy, oddania, rzetelności i solidności, młody Bolek kształtował swój charakter, przygotowywał się do samodzielnego życia, co nastąpiło dopiero w 1938 roku w Erechim, dokąd przeniósł się z rodzicami. Okres usamodzielnienia się uważa pan Bolesław Skorupski za ciężki i pracowity w swoim życiu. Nie mu nie przyszło samo i wszystko musiał wypracować w trudzie i pocie czoła. Ale szkoła, jaka przeszedł w Jarzyńskiego oraz wiadomości nabyte w Instituto Parobé, bardzo mu ułatwiły rozwiązanie wielu problemów technicznych i osobistych.

W 1941 roku zawiera związek małżeński z córką Grzejda-ków. Zakłada sklep z materiałami elektrycznymi i prowadzi zakład elektro-techniczny, który dziś zalicza się w Erechim do jednego z najpoważniejszych, jeżeli chodzi o produkty przekazywane na rynek. Są to przede wszystkim grzewczarki i spawarki elektryczne o wysokim poziomie technicznym, solidnej budowie i rzadko spotykanej u podobnych wyrobów w tym kraju. Dlatego aczkolwiek p. Bolesław Skorupski nie uważa się do do żadnych chwytów propagandowych, zżył ma zapewniony na całą produkcję, która poza rodzinnym stanem idzie do Santa Catarina, Parany, São Paulo, Mato Grosso, Goiás a także i za granicę, przede wszystkim do Urugwaju i Argentyny. Gdyby p. B. Skorupski kierował się ambicjami materialnymi mógłby swój zakład produkcyjny rozbudować i powiększać z roku na rok. Uważa jednak, że ideałem jego jest przedsiębiorstwo mniejsze, ale solidne i odpowiadające jakościowo wymogom rynku.

Niezależnie od pracy i sukcesów na polu przemysłowym i w życiu prywatnym, p. Bolesław od najmłodszych lat nie przerywa bierze czynny udział w życiu społecznym. Jest członkiem Tow. Rui Barbosa, powstałego w latach 1932-33; skupia ono miejscową Polonię i propaguje polską kulturę. Od wielu lat z rzędu pełni funkcje członka zarządu a czterokrotnie przeszedł. Trochę jego było i jest praca nad stałym podnoszeniem prestiżu tutejszej Polonii.

Jak się szacuje, w Erechimskim 20 procent ludności stanowią Polacy, którzy po Włochach i Niemcach znajdują się na trzecim miejscu. Opinia ludzi solidnych, pracowitych i uczciwych, jaką sobie wyrobili, jest niewątpliwie, między innymi, także i dziełem p. Skorupskiego, Twu. Rui Barbosa, jego członków i zarządów. Nie pomijając oczywiście takich dzielnych polonistów, jakimi są Zajace, Cymbulski, Skrzypkowski, Zawadzki, Grochowiec, Krepiński, Nawrocy, Kuchtowa, Strzelcey i wielu, wielu innych światłych obywateli.

Pan Skorupski owdowił i wszedł w związek małżeński po raz drugi. Dochował się troje dzieci, są oni dobrze sytuowani i materialnie niezależni. Wychował również dwóch kuzynów z Mato Grosso, którym dał solidne przygotowanie do życia, ułatwiając im tym sposobem możliwość stania się dzielnymi i pożytecznymi obywatelami kraju.

Jan Krawczyk

Kurytyba, 15-VIII-1981.

OD ADMINISTRACJI

KĄCIK "KAMPANII LUDU"

João Gawiak — Tomás Coelho	1.000,00
Dr Eusebius L. Bakowicz — São Gabriel - RS	2.000,00
Aluisio Nowak — Tomás Coelho	1.000,00
Ks. Piotr P. Wastowski — Bagé	4.000,00
Stanisław Norberczak — São Paulo	5.000,00

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU"

Luis Nowacki — Rio Azul	500,00
Pe. João Salańczyk — Rio Azul	250,00
Bolesław Jasiocha — Rio Azul	250,00
Albino Kosiba — Tomás Coelho	500,00

Szczodrym Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

SPRAWA ZALEGŁEJ PRENUMERATY

Czas leci. Minęło 7 miesięcy, a wielu jeszcze Czytelników nie uiszcilo opłaty za rok 1981. Zawiadamiamy, że od 1-go września br. wstrzymujemy wysyłkę "LUDU" do Czytelników, zalegających z opłatą. Dla przypomnienia każdy z nich otrzyma osobne zawiadomienie.

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ZDEMASKOWANY KOMUNIZM

Największą siłą państw komunistycznych jest to, że zdołały one utrzymać to, co w demokracjach kapitalistycznych Zachodu zostało stracone: hierarchie i autorytet. Na Zachodzie zazwyczaj uważa się, że władzę pozyskuje się dzięki bogactwu. W świecie komunistycznym natomiast jest odwrotnie. Bogactwo uzyskuje się przez dzierżenie władzy.

Chociaż przywódcy komunistyczni — z wyjątkiem tych na samym szczycie nie żyją tak dobrze jak kapitaliści zachodni — to różnica stopy życiowej pomiędzy nimi a robotnikami jest znacznie wyższa niż burżuazja kapitalistyczna a klasa robotnicza Zachodu. Na Zachodzie klasa nieposiadająca niełatwo uznaje wyższość klasy posiadaczy, natomiast w państwach komunistycznych akceptacja tej wyższości jest ogólna. Jedną z przyczyn jest oczywiście bezwzględne użycie aparatu przemocy, co jest prawie niemożliwe w zachodnich społeczeństwach demokratycznych. Leżąc istnieje jeszcze jeden powód, dla którego jak do tej pory komuniści zdołali osiągnąć to, co się nie udało kapitalistom zachodnim: utrzymanie robotników w posłuszeństwie.

Dzięki propagandzie, "mowie trawie" oraz ideologicznej mistyfikacji przywódcy komunistyczni zdołali oprzeć swoich obecnych poddanych jak również wielu przyszłych poddanych, że oni to właśnie stanowią autentycznych przywódców klasy robotniczej i są wyrażeniem jej dominacji.

Obecnie robotnicy polscy kłanwta te publiczne obnażali. Nie jest to pierwszy ruch opozycyjny w imperium sowieckim, lecz jest to na pewno pierwszy, który jest zakrojony na szerszą skalę i obejmuje rzeczywistą klasę robotniczą, zrzeszoną w "Solidarności".

Aleksander Wilczek

WYSOKA CENA KOŚCI SŁONIOWEJ

W chwili obecnej kość słoniowa warta jest tyle, co srebro. Tak samo jak diament kość słoniowa staje się płynną dewizą. Już w połowie lat siedemdziesiątych partyzanci z Angoli płacili za przemycaną do nich bronią kością słoniową. W przeciwieństwie do dolara kość słoniowa nabiera wartości. W ten sposób tysiące kości słoniowych, wartych miliony dolarów, Londynie czy Nowym Jorku. Słonie stały się więc swego rodzaju wędrującymi sejmami, są sojgane i masakrowane. Podobnie jak wolierybom grozi im zniknięcie z naszego globu. Już teraz okazy o szczególnie pięknych kłach stnieją w kilkunastu krajach Afryki. I to właśnie w krajach najeuboższych, nękanych wojną domową.

W ciągu dziesięciu lat światowy przemysł kości słoniowej podwoił się: początkowo osiągnął 400 ton kości słoniowej rocznie, a obecnie — 800 ton. Ile zginęło przy tym sioni?

TANSA ROPA NAFTOWA, WIĘKSZY ZYSK FIGLE DOLAROWYCH PRZELICZEŃ

Dochody Angli z ropy naftowej z Morza Północnego obniżyły się teoretycznie o £ 12 mln dziennie, gdy Brytyjska Korporacja Ropy Naftowej została zmuszona do obniżenia cen sprzedaży z 39,25 dol. do 25 dol. za baryłek; powodem był zmniejszony — w związku ze światową recesją — popyt na ropę naftową i decyzja Arabii Saudyjskiej utrzymania produkcji na obecnym poziomie, aby pozwolić wzrastać na skutek walkę z inflacją.

W Brytanii jest obecnie piątym na świecie eksporterem ropy naftowej, sprzedając 60 procent swego wydobycia, sięgającego 1.700.000 baryłek dziennie.

Skarb państwa uważa, że zmniejszenie dochodów z ropy naftowej nie sprawdził gospodarki z kursu, choć oznaczać będzie zmniejszenie dochodów państwowych o £ 800 mln rocznie.

Różnicę te pokryje spadek funta w stosunku do dolara, bo ropa naftowa sprzedawana jest wyłącznie za dolary a spadek ten wymógł w ciągu ostatnich miesięcy bez mała 50 centów.

PODWODNY SUPEROKRĘT USA — "OHIO"

W Stanach Zjednoczonych oddano do użytku atomowy okręt podwodny "Ohio". Termin ukończenia budowy został wyprzedzony o 30 miesięcy. Wodowanie obserwowala załoga sowieckiego okrętu szpiegowskiego "Ekwador" oraz flotylla amerykańskich statków i prywatnych jachtów. "Ohio" należy do nowej klasy okrętów podwodnych "Trident", które zostaną wprowadzone w miejsce przestarzałych okrętów podwodnych klasy "Polaris" i "Poseidon".

Ohio posiada 24 pociski rakietowe, wyposażone w głowice nuklearne. Okręt ma 170 m długości. Wyporność — 18 750 ton. Niezależnie naprowadzane na cel głowice nuklearne mają zasięg do 9 650 km. Cena okrętu — £ 700 mln. USA wyprodukuje 8 okrętów podwodnych tej samej klasy.

NEOHITLERYZM W NRF

Minister spraw wewnętrznych Gerhard Baum oznajmił niedawno, że w ubiegłym roku zanotowano w Niemczech Zachodnich sto cztery akty przemocy, popełnione przez skrajną prawicę, to znaczy dwa razy więcej niż w roku 1978. W czasie najści policji na skrajnych prawicowców w ubiegłym roku skonfiskowano dwadzieścia tysięcy sztuk amunicji, przeszło sto granatów ręcznych — dwa razy więcej niż w roku siedemdziesiątym osiem Minister Baum ujawnił, że w roku ubiegłym 15 skrajnie prawicowych organizacji w Niemczech zachodnich miało dwadzieścia tysięcy członków. Parę miesięcy temu przeprowadzono sondaż opinii publicznej, które wskazywało na wzrost popularności idei prawicowych w Niemczech Zachodnich.

Według sondażu, trzynastce procent wyborców zachodni-niemieckich, czyli blisko sześć milionów ludzi, wyraziło poglądy prawicowe, a 18 procent zachodni-niemieckich wyborców uważa, że w Niemczech było lepiej za Hitlera. Minister sprawiedliwości Juergen Schude, wyraźnie zaniepokojony tym stanem rzeczy, oświadczył, że rząd podejmuje kroki zmierzające do przeciwdziałania wzrostowi ekstremizmu prawicowego. W wywiadzie opublikowanym przez gazetę pracowniczą przemysłu metalowego minister Schude zapowiedział nową ustawę, która utrudni rozpowszechnianie prawicowej propagandy.

PRYWATNE ROLNICTWO

800 mln chińskich rolników zarobilo w ubiegłym roku po £ 18 z uprawy przydomowych działek. Jest to o 42 procent więcej niż w roku 1979.

Powodem wzrostu było zwiekszenie powierzchni działek prywatnych i pozwolenia władz rządowych na uprawę

dochodowych roślin oraz hodowlę bydła. W latach ubiegłych w Chinach zwracano uwagę prawie wyłącznie na kolektywną uprawę zbóż.

Obecnie chińscy rolnicy są zachęcani przez państwo również do indywidualnej uprawy bawełny, roślin oleistych i innych, które mogą dostarczyć dodatkowego dochodu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ W Pucharze Ameryki Atlético Mineiro zremisował w swym ostatnim meczu z Flamengo 2x2, zdobywając 8 punktów. By mógł on przejść do półfinałów będzie to zależało od meczów Flamengo o Cerro Porteiro i Olimpia w Paragwaju.

◆ Telé Santana trener jedenastki Brazylii ma trudności z wystawieniem w meczu z Chile (z koncertem sierpnia) lewostrzydłowego i środkowego napastnika ze względu na nieobecność Edera, Ze Sérgio i Reinaldo.

◆ Marcel Raduanu, reprezentacyjny bramkarz Rumunii poprosił władze Niemiec Zachodnich o azyl polityczny, wykorzystując pobyt swej drużyny Steaua w Dortmundzie. Rumuńskie władze piłkarskie zawiesiły Raduanu na jeden rok.

◆ W mistrzostwach koszykówki mekskiej Ameryki Południowej koszykarze brazylijscy stracili okazję, by zdobyć tytuł mistrza. Wygrał bowiem z najtrudniejszym przeciwnikiem Argentyna 75x72, lecz przegrał z Urugwajem 70x71. Tym samym zdobył tylko tytuł wicemistrza.

◆ W wysiłku kolarskim naokoło Francji tytuł mistrza zdobył Francuz Bernard Hinault przed kolarzem belgijskim Lucien van Impe. W poprzednich wyścigach Hinault wykazał już wysoką klasę.

◆ W Wielkiej Brytanii wyłoniono najlepszego piłkarza angielskiej ligi w 1980 roku. Został nim 23-letni Szkot John Wark. Swe zwycięstwo zawdzięcza Wark przede wszystkim znakomitej grze jaką wykazał w meczach Pucharu UEFA w których zdobył 11 bramek.

◆ IV Igrzyska Polonijne jakie odbyły się w lipcu w Krakowie zgromadziły 650 sportowców pochodzących z 11 krajów. Najliczniejszą grupą sportowców była Polonia francuska, niemiecka i belgijska. Największe sukcesy odniosła młoda ekipa z Czechosłowacji, której przedstawiciele zdobyli 21 złotych medali, a w lekkoatletyce wygrali 15 z 18 rozgrywanych konkurencji.

◆ W towarzyskim meczu reprezentacja Polski pokonała w Augsburgu mistrza Turcji — Trappenspor w stosunku 2x0. Bramki zdobyli Andrzej Iwan i Włodzimierz Smolarek. W jedenastce polskiej jest spory nowy nabytek.

◆ Djan Madruga, najlepszy pływak brazylijski ostatnich czasów, skłonny jest opuścić sport amatorski w którym zdobył 37 medali złotych, 29 srebrnych i 23 brązowych. Wielką pokusą do tej decyzji jest oferta wielkiej firmy państwowej, by stać się jej reprezentantem, wzmian za bardzo wysokie honorarium.

◆ III puchar świata w lekkoatletyce będzie rozegrany w Rzymie w dniach 4, 5 i 6 września br. Kontynent amerykański będzie reprezentowany przez Amerykę I (sportowcy amerykańscy) oraz Amerykę II, złożoną z lekkoatletów Ameryki Południowej. Selekcja tych ostatnich odbędzie się w tych dniach w Wenezueli.

◆ Nowy kodeks piłkarski znajduje się już w końcowej fazie, po 25 latach swego istnienia. Nowy kodeks obejmie takie zagadnienia jak: brak dyscypliny u piłkarzy, gra niebezpieczna, przekupstwo graczy i doping. Wejście on w życie z dniem 1 stycznia 1982 roku.

PEKAO TRADING CORPORATION

OFERUJE SWOIM KLIENTOM

NOWE ZESTAWY PACZEK!
NOWE KONKURENCYJNE CENY!

6 paczkarni działających w kraju zabezpiecza obecnie realizację paczek w cyklu 3-4 tygodniowym licząc od daty wpływu zlecenia do biura Pekao.

O szczegółowe informacje na temat zestawu paczek i cen prosimy zwracać się do autoryzowanych dealerów Pekao lub do

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE SOUTH — NEW YORK, N.Y. 10003

TEL.: (212) 674-3003

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

Ks. Benedykt Grzymkowski

Wielkie Encykliki Społeczne

Minęło w tym roku 90 lat od ogłoszenia pierwszej encykliki społecznej "Rerum Novarum" i 50 lat od drugiej encykliki społecznej "Quadragesimo Anno"...

Byłoby jednak błędem twierdzić, że dopiero te encykliki nie w dziedzinie ich, którzy twierdzą, że Kościół nie ma prawa zajmować się problemami społecznymi.

Objawienie chrześcijańskie zawiera w sobie wymiar społeczny. Jest poza dyskusją, że problemy społeczne zajmują miejsce w Starym Testamencie. Słyszymy w nim prozodę proroków, którzy objawiali nam Boga jako Prorocy ustanawiającego sprawiedliwość, jako Obronę i wodawcę praw ludzi ubogich i uciskanych.

W Nowym Testamencie to pierwsze miejsce wysuwa się nie tyle społeczność co osoba ludzka, wezwana do nawrócenia nie tyle społeczność co osoba ludzka, wezwana do nawrócenia nie tyle społeczność co osoba ludzka...

Punktem wyjścia jest nauka Objawienia o człowieku. W jakimkolwiek warunkach społecznych, religijnych by się znalazł, człowiek posiada niezrównaną godność, ponieważ został stworzony przez Boga na Jego podobieństwo i uznany za Jego przybrane dziecko.

Wszelkie więc objawy życia i działalności ludzkiej, które nie są w którejś mierze udziałem człowieka, podlegają ocenom Ewangelii. I od samego początku swojego istnienia, Kościół obejmował troską człowieka opierając się na całej tradycji biblijno-chrześcijańskiej.

Wielką encykliką społeczną Leona XIII "Rerum Novarum" dała początek licznym wypowiedziom oficjalnym Kościoła w materii społecznej. Kościół jako Matka i Nauczycielka...

Na czym polega znaczenie tej encykliki? W ubiegłym wieku ludzkość przeżyła wielki kryzys spowodowany przez przemysł i kulturę rolniczej do przemysłowej. Z opaniem nowych źródeł energii, powstają nowe kierunki produkcji...

PAPIEŻ UTWORZYŁ RADE RODZINY Ojciec św. Jan Paweł II powołał ostatnio do życia Radę Rodziny, która działać będzie przy Kurii Rzymskiej...

KOŚCIÓŁ O MASONACH W watykańskiej "Civiltà Cattolica" artykuł ks. Giuseppe de Rosa przypomina, że katolicy wstępujący do łóż masonskich narażają się na ekskomunikę.

POTĘPIENIE GŁODUJĄCYCH Katolicy w Irlandii strajk głodowy czyniący w więzieniu Maze w Belfastzie jako sprzeciw do polityki samobójstwa.

To wystąpienie strajk było ponownie strajkiem nie Kościół, który sprzeciwia się strajkowi w Maze.

GENERALI JEZUITÓW W SZPITALU

Generalny przełożony księży jezuitów — ks. Pedro Arrupe znajduje się w szpitalu włoskim na skutek wylewu krwi w mózgu. Prawa część ciała została sparaliżowana i stan chomożu jest ciężki.

100-LECIE ŚMIERCII ZAŁOZYCIELKI SALEZJANEK

W bieżącym roku Zgromadzenie Sióstr Salezjańek obchodzi stulecie śmierci współzałożycielki i pierwszej przełożonej generalnej Zgromadzenia — św. Marii Dominiki Mazzarello.

PRYMAS POLSKI PRZYJĄŁ DELEGACJĘ PREZYDIUM STOWARZYSZENIA PAX

20 ub. miesiąca w Domu Arcybiskupów Warszawskich ks. dr prymas Polski Józef Glemp, arcybiskup metropolita warszawski i warszawski, przyjął delegację Prezydium Stowarzyszenia PAX w składzie: Ryszard Reiff — przewodniczący zarządu, członek Rady Państwa PRL, wiceprzewodniczący...

Przedstawiciele PAX złożyli hołd prymasowi Polski oraz przedstawili kierunki działania swego środowiska podejmowane w życiu społecznym w służbie Kościołowi i ojczyźnie.

PIELGRZYMKĄ DO GNIEZNA

Z pielgrzymką do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie przybył arcybiskup Oskar Seier z Freiburga i bp Alfons Demming z Münster. Po modlitwach przed sarkofagiem z relikwiami św. Wojciecha gościę do RFN w towarzyszywie bp. Jana Czerniaka i ks. inf. Henryka Raitera zwiędli bazylikę prymasowską, muzeum, skarbiec oraz archiwum archidiecezji gnieźnieńskiej.

21 NIEDZIELA ROKU

Z LISTU ŚW. PAWŁA DO RZYMIAN — 11, 33-36

O głębokości bogactwa, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i niepojęte Jego drogi. Któż bowiem zdada poznać zamysły Pana lub kto był kiedykolwiek Jego doradcą? Kto wreszcie pierwszy obdarował czynem Pana, by mógł w zamian za to spodziewać się zapłaty? Z Niego bowiem, przez Niego i dla Niego istnieje wszystko. Jemu chwala na wieki. Amen.

+

Słowa dzisiejszej drugiej Lekcji przypominają nam słowa małego podniesienia ze Mszy świętej: "Chrystusiem, w Chrystusie i przez Chrystusa". Dziś dużo bije się na to, aby nie rozłączać Ewangelii od życia: "Wy jesteście światłością świata" (Mt. 5,14). W pracy duszpasterskiej kładzie się nacisk, aby przepoić życie nasze Ewangelią. "Wy jesteście solą ziemi" (Mt. 5,13).

A stanie się to możliwe, jeżeli przez łaskę poświęcającą władczy będziemy w życiu nadprzyrodzone: "Laska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga i uczestnictwo Ducha świętego, niech będzie z wami wszystkim" (2. Kor. 13,13).

A nasza działalność duszpasterska, tam, gdzie jesteśmy postawieni, powinna promieniować Chrystusem: "Żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus" (Gal. 12,20). Nie siebie głosić powinniśmy, nie siebie ukazywać, ale Chrystusa: "Ale głosić do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jeno z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Gal. 6,14).

Stąd zasadą naszej współpracy z Kościołem w dziele uświęcenia powinno być postępowanie świętego Jana Chryzostoma: "On ma wznosić, a ja się umniejszać" (Jan 3,30).

Coż więc czynić mamy: usłuchać zaleceń świętego Piotra po kazaniu w dniu Zesłania Ducha Świętego: "Słyszcie i przejęli się w sercu zalem i rzekli do Piotra i pozostałych Apostołów: "Coż mamy czynić, meżowie bracia, zostaliście Apostołami?" "Czynicie pokutę" (Dzieje Ap. 2,38), — to znaczy odmieńcie się wewnętrznie. Tę samą zasadę dał święty Jan Chryzostom — nad Jordanem: "Nic nie czynicie ponadto, co postanowione" (Łk. 3,13).

Innymi słowy: zjmy tym, co głosimy, by inni widząc nasze życie, nastroszone na nutę ewangelii, szli z Chrystusem przez życie.

J. Q.

P. S. — Przeczytaj także Ewangelię na niedzielę dzisiejszą Mt. 16, 13-20.

WIĘŚCI Z POLSKI

SKANDALICZNE MARNOTRAWSTWO ZYWNOSCI

Co pewien czas bulwersują opinię publiczną informacje o przypadkach marnotrawstwa żywności. Wprawdzie według ocen prokuratury liczba tego rodzaju skandalicznych faktów nie jest większa niż w latach poprzednich, jednakże aktualna sytuacja na rynku żywnościowym niewspółmiernie podnosi znaczenie każdego z takich przypadków.

Aktem oskarżenia zakończył się śledztwo w sprawie dopuszczenia do zniszczenia w rolnej spółdzielni produkcyjnej w woj. gdańskim produktów rolnych wartości 654 tys. zł. W sklepie WSS "Spolem" w Rybniku spowodowano do zniszczenia i przedeterminowania towarów spożywczych wartości blisko 600 tys. zł. W Lubelskim Kombinacie Rolnym padło ponad pół tysiąca owiec. W RSP w Włoskowie, w woj. chełmskim, wskutek podania paszy sporządzonej z zepsutych składników, padły 52 świnię.

Powodu niedożywienia doszło do padnięcia 50 sztuk bydła i 220 owiec w RSP "Planta" w woj. wielkopolskim. W Ketrzynie, w woj. łódzkiej, zaladowano do wagonu, w którym wcześniej przewożono nawóz sztuczny, 20 ton maki krupczakki. W konsekwencji, wskutek zanieszczenia nie nadawała się ona do spożycia.

W Chełmie Lubelskim prokuratura rejonowa wszczęła śledztwo w sprawie padnięcia owiec wartości 120 tys. zł. W Ciechanowie wyłano do sianki 5 400 litrów smietany, a wskutek pianistwa pracownica uległo zniszczeniu 2,5 tonu twarogu. Ta sama prokuratura prowadzi śledztwo dotyczące wyrzucenia przez RSP w Kłoczkowie konserw wartości 100 tys. zł. W Kostrzynie znaleziono na wysypisku 250 kg mleka w proszku przez rejonową spółdzielnię zaopatrzenia i zbytu.

40 ROCZNICA ŚMIERCII BOYA ZELEŃSKIEGO

Stalo się to czterdziście lat temu. W roku 1941, w nocy z 3 na 4 lipca gestapo rozstrzelało we Lwowie Tadeusza Zeleńskiego-Boya, wraz z kilkunastu innymi profesorami lwowskiego uniwersytetu. Tak oto obrazburca i kpiarz, pisarz pomawiany bezmyślnie o "buduarowocno, o propagowanie "życia ułatwionego", wyrokiem dziejów znalazł się w pantemie polskich meżów, wszedł do historii polskiego męczeństwa.

Znowu więc wyblła okragła rocznica śmierci Boya, odbywająca się wkrótce poświęcone jego twórczości, ukaże się zapewne trochę okoliczności.

wych artykułów i notatek. Pytanie, czy robi się to wszystko z obowiązku rocznicowego, z wierności wobec historii, czy też dlatego, że pisarstwo Boya wciąż nas obchodzi i ma nie tylko czytelników, ale i wielbicieli — to pytanie nie jest tylko zagadnieniem akademickim. Po pewnym czasie pisać wiersze? Boy gdzieś wymyśla, że stawały się one coraz bardziej intymne, co gwałciło jego wrodzoną wytyczność. Z drugiej strony, odzyskanie niepodległości otworzyło, jak pisał, "nowe możliwości wypowiedziania się w sposób nie tak upokarzający jak pisanie wierszy. Słowa się skończyły".

Do tego wyznania należy dodać, niejako w charakterze załącznika, fakt rozpoczęcia w r. 1909 działalności przekładowej. Zaczął ją, jakże dla niego zamiennie, od "Fizjologii małżeństwa" Balzaka. A potem tłumaczy całego Mollera, "Kubusia Fatalistę", Rabela, Vilona, 150 tomów tłumaczeń Biblioteki Boya! Zainicjował ją jako regularne wydawnictwo w roku 1915 — w najgłębszym kryzysie wojennym — w austriackim mundurze lekarza i wojskowego twierdzi Kraków i czym? "Próhami Montaigne. Trzeba było pracować upór i odwagę! Zakończył pracę tuż przed drugą wojną wielką, cyklem Prousta. Jako krytyk literacki zaczął właściwie od wstępów do swoich tłumaczeń, występował w nich jako komentator i zachwalał, odkurzał i rajfur.

ZAGRANICZNE REALIZACJE POLSKICH SCENOGRAFÓW

Kilkoro znanych naszych scenografów współpracuje obecnie z teatrami zagranicznymi.

Xymena Zaniewska i Mariusz Chwedeucz zakończyli właśnie przygotowania do premiery "Fausta" Goethego w zachodniemieckiej miejscowości Bad Hersfeld, a od 5 sierpnia rozpoczynają miesięczną współpracę scenograficzną z teatrem w Getyndze (RFN).

Krzysztof Pankiewicz wznowił swoje kontakty z teatrami jugosłowiańskimi. Wraz z asystentem Leszkiem Paulim przygotowuje właśnie scenografię do przedstawienia operowego w Splicie.

Podobnie Andrzej Majewski i współpracujący z nim Adam Słowiński zrealizują w sierpniu scenografię do przedstawienia operowego "Samsona i Dalili" Saint-Saens'a w teatrze operowym w Zagrzebiu (Jugosławia).

Wybitny nasz młody plakacista Jerzy Czerniawski, pracujący również jako scenograf, podpisał niedawno dwuletnią umowę artystyczną ze Scenami Miejskimi (Städtische Bühnen) w zachodniemieckim mieście Osnabrück.

Jan Polewka przebywa obecnie wraz z grupą polskich aktorów w Pontederze (Włochy), zaproszony przez Centro per la Spermazione e la Ricera Teatrale. Zaprojektował tam scenografię przedstawienia "Romulus Wielki" wg Durrenmatta. W

WIĘŚCI Z POLSKI

NAGRODA POZNANIA DLA ROMANA BRANDSTAETTERA

W Urzędzie Miejskim w Poznaniu odbyło się uroczyste wręczenie nagrody in. Jana Kasprzowicza znakomitego pisarstwu i tłumaczowi Romanowi Brandstaetterowi.

Nagroda ta przyznawana jest od 1927 roku przez władze miejskie Poznania pisarzom związanym z tym miastem za całokształt twórczości literackiej. Jej laureatami byli m. in. Kazimiera Iłkiewiczowa i Aleksander Rogalski.

POLSKA POTRZEBUJE 200.000 TON CUKRU

Polska musi zakupić na rynkach światowych dalszych 200 000 ton cukru, kosztem 130 mln dol. na pokrycie zapotrzebowania w trzecim kwartale br. Warszawa stara się załatwić zakup cukru na warunkach kredytowych. W końcu grudnia ub. r. Polska zakupiła 200 000 ton cukru niemal w całości w krajach członkowskich Wspólnego Rynku po cenach niższych niż rynkowe. Zeszlonożenie zbiory buraków cukrowych w Polsce były najgorsze od 20 lat, co spowodowało niedobór pół mln ton cukru.

DLA DZIECI — SŁODYCZE NA KARTKI

Przez dwa najbliższe miesiące — sierpień i wrzesień — WSS "Spolem" postanowiła sprzedawać na kartki cukrowe nie tylko czekoladę, ale i inne słodycze. Po skrupulatnych wyliczeniach zdecydowano, że na kartkę przystępująca dzieciom, czyli CI (w skł. pak. tych samych co cukier) kupić można będzie jeszcze, na miesiąc, ćwierć kilograma zwykłych cukierków (owocowe, iryski itp.), ćwierć kilograma cukierków czekoladowych, batoników itp. oraz ćwierć kilograma herbatników. W sumie 0,75 kg.

WSS obiecuje, że wszystkie sklepy już od 1 sierpnia dysponować będą cukierkami i ciasteczkami, choć oczywiście trudno zaopatrzyć każdą placówkę w dokładnie takie same cukierki. Komuś więc mogą trafić się np. owocowe a innym — inne.

Wprowadzając te okresowa sprzedaż na kartki WSS "Spolem" wysłało ze szluznego założenia, że jest to jedyny sposób, aby wszystkim dzieciom zapewnić chociaż taką skromną porcję słodyczy. Obecnie bowiem ten szczególnie deficytowy towar jest często wykupywany przez handlarzy i trafia na bazy, gdzie sprzedawany jest oczywiście po znacznie wyższych cenach.

A. i CZ. CENTKIEWICZOWIE

Na białym szlaku

(NOWELA)

9) Jeden z ludzi przeżył się na baczność.

— Ja z tym Polakiem wrócę wprost do naszej stacji. To niedaleko. Wy zabieracie ludzi i sanie z Eskimosem. Polecam wam dotrzeć do duńskiej bazy, zdemontować urządzenia radiostacji, zabrać je razem z zapasami żywności i przewieźć do nas. Będziemy mieli przynajmniej jakąś odmianę w jadospisie. Resztę zniszczyc!

— Rozkasz, Herr Oberleutnant! — Stukot obcasów narciarskich buciorów towarzyszy służbistej odpowiedzi. — Może jeden z naszych ludzi będzie panu towarzyszyć, żeby dopilnować jeńca, Herr Oberleutnant?

— Nie bójcie się, dam sobie z nim radę. Ale wiecie co, Braun? Pogoda się psuje. Może będę musiał posiedzieć gdzieś dłużej, przejechać zadymką. Dajcie mi na wszelki wypadek kawałek rzemienia, żebym miał czym skrepować mu ręce. Nie, nie teraz jeszcze! Po co? — porucznik zatrzymuje usługowego sierżanta, który rzuca się w stronę Sikory. — To tylko na wypadek przymusowego nocowania. Zabiorę także ze sobą jedne małe sanki. Jecnie pociągnie bagaż.

Sikora stoi bez ruchu, wpatrzony w świeżo wnieiony kopiec. Każde słowo wroga przynęta mu piers, niczym te złomy skalne zsypane na ciało Wielkiego Olafa. "Szczęśliwy jesteś, przyjacielu, żeś nie dożył tej chwili!" — myśli, pełen gorzkości.

— Nie rozumiem, co on mówi — szepece do Sikory przerażony poganiacz. — Co oni z nami zrobią?

— Milczec! Ani pary z gęby! — rozlega się gardłowy głos.

Wkrótce dwa zaprzęgi ruszają na południe. Eskimos z przerażeniem ogląda się na Sikorę. Ciemna ręka odruchowo zaciska się na amulecie.

Niebo zwisa nad ziemią szare, oliwiane, ciężkie niby zlośna granit...

— Czy zauważył pan, że nigdzie niebo nie wydaje się takie przegromne jak w Arktyce?

Odpowiadam machinalnie skinięciem głowy. Przejmąm tragedię Sikory, jakbym ja sam był pojmanym przez faszystów jeńcem. Trudno mi w pierwszej chwili zorientować się, gdzie właściwie jestem. Wiatr przycichł. Nasz wagonik kołysze się miarowym jakimś, jednostajnym ruchem, przypominającym do złudzenia przypływ i odpływ morskiej fali. Chwilami poprzec śnieg, drobny, tnący w szczyby jak drut, przelazają jasne plamy okien w obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierzchu. Wyglądają jak światła zablakane w mgie statku. W naszej kabinie jest ciemno. Przez mleczyzny opar wiszącego w powietrzu dymu rozbliskują tylko mdłe ogniaki fajek.

Nie czekając na odpowiedzi, mechanik ciągnie dalej jakimś monotonnym, zmatowiałym głosem.

— ... I oto Sikora zostaje sam na sam z wrogiem.

— Bierz sanki! — rzuca rozkaz hitlerowic, znacząco przesuając na piersi automat. — Nie próbuj nawet uciekać. Zginiesz jak twój przyjaciel. A jesteś mi potrzebny do odszyfrowania niektórych waszych depesz.

"Ten człowiek jest chyba niespełna rozumu. — Jemu się wydaje, że mu w czymkolwiek pomożę" — myśli z nienawiścią Sikora i milcząc zakłada na ramie rżemienne szelkę. Jeszcze jedno, ostatnie spojrzenie na wzgórek śnieżny, pod którym spoczywa Wielki Olaf.

— Ruszaj! — W gardłowym głosie brzmi twarde nuta rozkazu.

Ale marsz nie trwa długo. Znowu sygnęło śniegiem.

Porucznik spieszy się. Nie chciałby robić postojów w drodze, ale gdy raz i drugi oślepiony za dymką wali się jak długi w rozpadnię, zmienia zamiar.

— Wzniesiesz mi tu mur z brył śnieżnych. Tak jak to robią Eskimosi. Masz! — rzuca jeńcowi długą, stalowy nóż do wykrawania śniegu.

Sikora kuczrowo zaciska dłoń na trzonku. Niemiec błyskawicznym ruchem kładzie rękę na automacie. Rozumieją się bez słów.

Systematycznie, powoli wykrawa traper ze śniegu duże, regularne bloki i nie spiesząc się układa je jedno na drugim. Burza się wzmacnia. Wiatr miecie śniegiem. Zwarte kłęby biją po oczach. Wokół ciemnieje.

— Co tak się grzebiez? Prędeż! — przynagła niecierpliwie Niemiec. Nie wypuszczając broni z niecierpliwie Niemiec. Nie wypuszczając broni z ręki, zaczyna rozwiązywać plecak. Wyjmując blok czekolady i ze smakiem odgryza kawałek po kawałku. — Rozbijemy namiot. Ta przekłeta burza może że trwać kilkanaście godzin. Gdyby przyszła trochę wcześniej, umknęlibyście nam. Mielibyśmy szczęście! — dorzuca z zadowoleniem.

Rozkazującym gestem wskazuje traperowi worki z namiotem leżącym na sankach. Silne podmuchy wiatru wyszarpują z rąk cieniułki jedwab, wzdymają go jak balon. Powolne, ospale ruchy jeńca gniewają porucznika.

(c. d. n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

USA:

JUBILEUSZ NINY OLEŃSKIEJ

Jubileusz 50-lecia (1931 - 1981) pracy scenicznej Oleńskiej przybrał postać galowego widowiska pt. "Nina" w tradycyjnej sali "Trojcowo" w Chicago.

Poza jubilatką i autorem-reżyserem Ref-Renem uczestniczyli: Monika Silvan, Jolanta Pawlikowska, Julita Mroczkowska, Barbara Kożuchowska, Beata, Z. Kossakowski, S. W. i. C. B. Jerke, Z. Szepet, W. Dargiel, Henryk Mroczkowski, pianista H. Wawrzynek, dekorator B. Wołski i zespół taneczny "Polonez" (pod kier. A. Dobrzańskiego).

W obszernej i bardzo pochwalnej recenzji pt. "Jubileusz złotem haftowany" w chicagowskim "Dzienniku Związkowym (Zgoda)" Andrzej Azarjew napisał m. in.:

"Nina Oleńska, dzięki rozpiętości swego talentu... zdołała wykorzystać pewne braki na swą korzyść, stwarzając przeżabiane typy charakterystyczne, ucieleśniające kobiece sylwetki, nacechowane beznadziejnością, wzruszeniem, sentymentem, współczuciem, nutą smutku, ale i rozbawiające do łez, wzbudając śmiech..."

"Gatunek talentu Oleńskiej, jej rodzaj sztuki scenicznej... z biegiem lat... uszlachetniają się niczym dobre wino, nabierają smaku, krzepną w kryształ lśniący przez długie lata..."

Dwie części widowiska "Nina", obejmującego całość działalności jubilatki, nazywały się: "Od oeseka do Helenki" i "Od San Carlo do Trojcowa".

W antykrak publicystyka omawiała niedawno wydaną książkę Feliksa Konarskiego pt. "Twarze z gupaterki".

W przwiesie i po przedstawieniu składali jubilate życzenia przedstawiciele organizacji kombatanckich i społecznych, m. in. prezes mec. Alojzy Mazewski oraz koledzy-artysty.

W. BRITANIA:

TABLICA KU CZCI GENERALA SIKORSKIEGO

W setną rocznicę urodzin generała Władysława Sikorskiego, pierwszego Premiera Rządu RP i Naczelnego Wodza PSZ na obczyźnie, zamieszczona została na gmachu hotelu Rubens w Londynie, staraniem Zarządu Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, tablica upamiętniająca, że w budynku tym mieściła się główna kwatera generała Sikorskiego od roku 1940 aż do jego tragicznej śmierci w Gibraltarze w 1943 roku.

Tablicę wykonaną z brązu, zaprojektował Juliusz Englert, artysta fotograf i plastyk, wybitny członek ochotniczego zespołu, który, pod kierownictwem obecnego prezesa zarządu, Ryszarda Dembskiego, pełną poświęcenia kikutletnią pracą doprowadził Muzeum im. Generała Sikorskiego do obecnej świetności.

Tablicę zdobi orzeł polski w koronie, pod którym zamieszczono napis (szluznie w języku angielskim): "General W. Sikorski, Prime Minister, Commander in Chief of the Polish Forces in the Second World War, had his headquarters in this building from 1940 until his tragic death at Gibraltar in 1943".

Odsłonięcia tablicy dokonał licząc 97 lat lord Barnby, prezes rady Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego. Skromna ta uroczystość zgromadziła szereg angielskich przywódców. Rząd brytyjski reprezentował Richard Luce, MP, podsekretarz Foreign Office. Obecni byli ponadto m. in. lordy Airey, prezes Anglo-Polish Conservative Society, lord Chelwood i lord St. Oswald oraz sir Frederick Bennett, MP, sir Bernard Braine MP, i David Mellor, MP. Przybył też wieloletni b. vice-minister spraw zagranicznych i członek Izby Gmin, sir Douglas Doods-Parker.

USA:

PARTYZANCI W RZĘBIE

Partyzanci — pomnikowa kompozycja — powstała w Instytucie Rzeźby w New Jersey (USA), gdzie jej twórcą, Andrzej Pityński, młody polski artysta rzeźbiarz, jest wykładawcą. Tym dziełem autor pragnie oddać hold pamięci partyzantów całego świata w historii ludzkości, a czyni to przez pokazanie polskich partyzantów jako symbol idei walki o wolność. Ojczyzny Rzeźba jest firmistyczna, artysta rezygnuje z detalu na rzecz logicznej scaloonej kompozycji, uproszczonej mocnych brył z żywą ekspresją faktury. Fotografie rzeźby zamieszcili tużsame gazety w związku ze zmiernowaniem "Partyzantów" na wystawie zorganizowanej z okazji Międzynarodowej Konferencji Rzeźby w San Francisco. Dzieło Polaka wzbudza duże zainteresowanie wśród profesjonalnej krytyki amerykańskiej.

Andrzej Pityński ma lat 34, jest absolwentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczniem prof. Jerzego Bandury. Od 1974 roku mieszka w Nowym Jorku, gdzie się ożenił z córką weterana II Korpusu. W swojej młajej

pracowni domowej, w polskiej dzielnicy Nowego Jorku — Greenpoint, przygotowywał projekty prac rzeźbiarskich, które realizował na zlecenie różnych instytucji polonijnych. Jego prace oceniono bardzo pozytywnie i przed dwoma laty zaproponowano mu stanowisko wykładowcy w Instytucie Rzeźby.

KANADA:

LEKTORAT JĘZYKA POLSKIEGO

W nowym roku akademickim 1981-82 powstaje przy Uniwersytecie Manitoby Lektorat Języka Polskiego — kurs wstępny dla początkujących oraz kurs dla zaawansowanych. Wykłady będzie prowadzić pani Anna Howiecka, magister polonistyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Uruchomienie Lektoratu stało się możliwe dzięki finansowemu poparciu Funduszu "Millenium". Lektorat będą dostępne nie tylko dla studentów Uniwersytetu Manitoby ale także dla osób nie związanych z Uniwersytetem. Będą one zaliczane studentom w wymiarze sześciu godzin kredytowych.

Zapisy na kursy przyjmuje Wydział Humanistyki Uniwersytetu Manitoby.

ARGENTYNA:

POLSKIE TAŃCE LUDOWE W BUENOS AIRES

Jednym z większych osiągnięć kulturalnych Polaków w Argentynie jest "Nasz Balet", zespół polskich tańców narodowych w Buenos Aires.

Występuje w tradycyjnych polskich obchodach narodowych, a także na festiwalach międzynarodowych i w telewizji. Jest kontraktowany jako pełny dwugodzinny spektakl przez imprezy argentyńskie. W całej Argentynie zbiera oklaski i uznanie lokalnej publiczności.

Zawdzięcza swe powstanie i istnienie Elżbiecie Niewiadomskiej-Bogusławiewicz, która jest jego choreografem i kierowniczką artystyczną.

Ela Niewiadomska rozpoczęła swą karierę artystyczną w balecie Opery Lwowskiej, tuż przed wojną.

Aresztowana przez NKWD i skazana na 10 lat za udział w ZWZ została wywieziona do sowieckich łagrów. Po tzw. "amnestii" dostała się do wojskowego teatru w Tockoje, później w Teheranie — do "Polskiej Parady", w której do końca wojny jako członkini taneczka zdobywała oklaski swym talentem i wdziękiem.

W roku 1948 wraz z wieloma kolegami z teatrów wojskowych wyemigrowała do Argentyny. Występowała w Buenos Aires w polskim "Naszym Teatrze".

W roku 1949 stworzyła szkołę baletową (polskich tańców narodowych) dla dzieci i młodzieży. Co rok coraz więcej młodzieży wciągało się do zespołu, propagując polski folklor wśród publiczności argentyńskiej. Początki były trudne i praca jest nadal trudna, ale dochód z pierwszego baletu "Naszego Baletu" pozwolił zwiększyć ilość kostiumów i rozszerzyć repertuar na tańce regionalne różnych dzielnic Polski. Balet wszedł już do tradycji w Buenos Aires jako najbardziej reprezentacyjny miejscowy Polonii.

W zespołe powołało wiele małżeństw i dzieci pierwszych uczestników stawiają już pierwsze kroki taneczne w odmiłodzonym "Naszym Baletcie".

Maż pani Eli, Marian Bogusławiewicz, jest prezesem zespołu i konferansjerem — w językach polskim i hiszpańskim — na występach.

Kierownikiem muzycznym i akompaniatorem jest Zbigniew Kapturkiewicz, były oficer Drugiego Korpusu.

FRANCJA:

ZJAZD ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOBIECYCH

W walnym zjeździe Związku Towarzystw Kobiecych we Francji wzięło udział 81 delegatek. Świadczy to o żywności organizacji, która zrzesza ok. 5 tys. członkiń, zrępowanych w poszczególnych kolach Związku.

Jak przypomniała delegatkom prezes ZTK Irena Budzyn, Związek obchodzi w bieżącym roku 55-lecie swego istnienia. Na pierwszy zjazd, który odbył się 10 maja 1926 r. przybył przedstawicielki 18 kol.

DZIAŁ POETECKI

Jadwiga Antos
Rzeszów 1981 r.

LIST NAPISANY WIERSZEM DO P. TADEUSZA KRULA:

Pamięci Bronisławy Krul

... Wielka uciecha ze zdjęć przesłanych, wśród nich Rodaków Tych Ukochanych. Ucieszył także "LUD" w komplecie cały, ale największy dar — przesuśniętą to ta kronika sercem pisana, Matce od Syna dedykowana.

Ze łzami spowiadę te czytania i... jeszcze lepiej Cię poznałam, bo w tej Synowskiej szczerze spowiedzi, prócz tych serdecznych wypowiedzi, głębokiej Matce miłości, jest tyle skruchy i żalosci.

Nie każdy — Tadeuszu drogi — ma dziś na tyle "męskiej" odwagi, aby się przynąć do swych słabości, do swoich błędów, czy nieprawości.

Ta Twoja skrucha, ten głos sumienia, najwięcej dały mi wzruszenia, bo są wyrazem wcielonej miłości i świętej Syna powności.

A jeśli winę w sercu nosisz i przebaczenia Matki prosisz — to bądź spokojny — Ona Ciebie kochała i żadnej urazy do Ciebie nie miała.

Byłeś na pewno szczęśliwym i chlubną. Śmierć Jej — dla Ciebie była jakby próbą. Próbą tych uczuć, które w swej spuściznie pozostawiła Tobie... i Ojczyźnie.

Dois znowu pamięci Twej Czcigodnej Matki przesyłam moje ulubione kwiatki, które symbolem są hartu i skromności, a tych cnot Matka miała w obfitości.

Oczywista dusz tak ja wyobrażam i cały podziw dla Niej dziś wyrażam. Daruj — jeśli niestrzeżne jest to próbowanie, ale od serca czynię to wyznanie.

Te szare kwiatki w naszych Tatrach zerwane i te złote myśli, szczerym sercem pisane, zachowaj — jako pamięć o Matce Kochanej, drogiej memu sercu, chociaż mi nieznaney.

Paczki DO POLSKI ZLECENIE do WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA "AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA. Pracę João Mendes, 42 - 10.º andar - Conjunto 169. Telefones: 36-3865 - 34-2349. CEP. 01000 - SÃO PAULO Caixa Postal, 3950

CASA DAS SEMENTES

PROAGROPEC — PRODUTOS AGROPECUÁRIOS LTDA.

Comércio de: Sementes, Adubos, Inseticidas, Fungicidas Equipamentos e Ferramentas Agrícolas

Rua Pedro Ivo, 739 (Perto da antiga Rodoviária) Fones: 222-3478 e 232-9721

CURITIBA — PARANA

SPRAWY RODZINNE

Zwierzęta jako wskaźnik pogody

Bez barometru można przewidzieć niepogodę, zwracając uwagę na zachowanie się zwierząt, ptaków i owadów. Jedne z nich, jak np. psy, są przed deszczem spiące i uciekają, albo też gryzą trawę, co dowodzi pragnienia; nierogaczka, jest wtedy niespokojna i krzyczy, chrapając nieustannie. Kaczki wlatują w wodę i kąpią się, bez żadnej na pozór przyczyny, oznajmiają deszcz. Mrówki rozwijają wtedy gorączkową czynność, jak gdyby chciały ukończyć pracę przed zbliżającą się siałą. Muchy stają się oziębiałe, a komary latają nisko nad ziemią, padając ofiarą zarolnych jaskółek, które przed deszczem starają się głośno zapożyczyć i żywo uwiązują się nad wodą. Zaba skrzeczeniem także zapowiada niepogodę, a wychodzi wbrew zwyczajowi, opuszcza w dzień swoją norę i wychodzi na światło. Świerzcze są nieziemnie wrażliwe na wszelkie zmiany atmosferyczne, ćwierkanie ich i złożona ruchliwość oznacza zbliżającą się siałę. Pająki już w starożytności znane były jako nieomylny barometr, gdyż przed deszczem przestają i kryją się w norach. Po locie ptaków można także wnosić, czy wkrótce nastąpi niepogoda; wrony latają wtedy jak błędne i co chwila zmieniają kierunek, kiedy zazwyczaj lot ich jest powolny i poważny. Sroka głośnym krzykiem deszcz oznajmia, koty wówczas się myją, ryby skaczą nad wodą.

W krajach gorących zachowanie się zwierząt i ptaków wskazuje nie tylko deszcz i burze, ale ponadto ostrzeżenie trzęsienich ziemi. Już na kilka dni przed tym drób i zwierzęta domowe stają się niespokojne i biegają w różnych kierunkach, ptaki opuszczają gniazda i uciekają z miejsc zagrożonych. W Indiach o zachowaniu się zwierząt wtedy odpowiednio przygotowują. Wielbłądy w pustyniach Afryki i Arabii ostrzegają swoich panów, że nadchodzi zabójczy samum. Myśliwi i osadnicy amerykańscy dzięki zachowaniu się koni i zwierząt wiedzą z wczesną, że palą się prerie lub puszcze dzieżiwe.

S. K.

Trzy kobiety w dżungli

W Stanie Wirginia, w jednym z wyższych zakładów naukowych, oddalonym o niespełna godzinę jazdy samochodem od Waszyngtonu odbyło się interesujące sympozjum pod nazwą "Czego możemy dowiedzieć się o ludzkości studiując życie małp". Na kilkunastu wykładach zjechało wielu naukowców z całej Ameryki, a ponadto tłum ciekawych pragnących zobaczyć prelegentki. Bo trzy kobiety, które przybyły do tej uczelni, by wygłosić odczyty o swych obserwacjach w dżungli, zdobyły już światową sławę na polu antropologii. Są to: Amerykanka Dian Fossey, Brytyjka Jane Goodall i Kanadyjka Birute Galdikas, które od szeregu lat poświęciły się studiowaniu życia małp na wolności. Najstarsza z nich Jane Goodall zwana "pionierką" od dwudziestu lat bada w afrykańskich zszympanasy życie szympanasy, Dian Fossey od trzynastu lat zespudkowa swa obserwacje na gorylach żyjących w okolicy jeziora Tanganika, a najmłodsza Birute Galdikas przed dziesięcioma laty osiedliła się na Borneo, gdzie zajmuje się zwyczajami orangutanów. Spotkanie tych antropologów na amerykańskim uniwersytecie musiało wywołać zrozumiałą sensację w świecie naukowym.

Te trzy kobiety, które od dzieciństwa marzyły o życiu wśród zwierząt, poświęciły swe osobiste szczęście dla umiłowanego zawodu. Dian Fossey opuściła dom rodzinny w San Francisco i udała się w głąb Afryki, gdzie rozbiła obóz w pobliżu wygasłego wulkanu nie bacząc na straszliwy klimat: tropikalne deszcze i mgły. Birute Galdikas, aby podpatrzeć zbliżenie orangutanów nieraz musiała czołgać się wśród traw i zarośli, a Jane Goodall grzeźnąc po szybie w bagnach obserwowała szympanasy, mimo że napastowały ją roje moskitów.

Ilustrując odczyty kolorowymi przeźrocami ukazującymi z bliska życie małp prelegentki oświadczyły, że tego rodzaju badania są bardziej dostępne kobietom niż mężczyznom, ponieważ małpy mniej boją się kobiet i łatwiej dają się im oblaśkawić.

Te trzy kobiety poświęcające się pracy naukowej pomimo niezwykle ciężkich warunków nie tylko nie zamierzają zerwać ze swym dotychczasowym życiem, lecz tęsknią już do powrotu na łono matry, gdzie nie ma ani podłości, ani zbrodni, ani najnowszych zdobyczy cywilizacji.

Gena Wittlin

MYŚLI, WYBRANE

Zazwyczaj spełnienie obowiązków odpędza strach. (Baudelaire)

Wszyscy ludzie posiadają stos paclerzowy, ale niewielu posiada kregosłup. (Sarraute)

Łatwiej być rozumnym za drugich niż za siebie. (Rochefocauld)

Nie złowi się pstrąga nie zamoczywszy sobie butów. (Cervantes)

Czasem trudniej, niż przyznać się do własnych błędów, jest je pojąć. (Cesheron)

Dowcip jest sztyrem — selekcjonuje automatycznie i bezwzględnie adresatów. (Steinhaus)

Zeby zrobić karierę, nie wystarczy ją zrobić. Trzeba jeszcze, zeby się innym nie udało. (Renard)

500-lecie śmierci Jana Długosza (1415-1480)

Któż z nas nie zapoznał się z opisanym bitwą pod Grunwaldem z "Historii Polski" Jana Długosza, fragmentem tylokrotnie zamieszczanym w podręcznikach szkolnych. Trudno o tekst, który byłby bardziej dojmującym wyrazem patriotyzmu; nie więc dziwnego, że inspirował pisarzy i artystów.

Nad dziełem swojego życia pracował Jan Długoszy ewier wiekiem i pracą ta można by oddzielić co najmniej kilka dzieł. Był uczonym XV stulecia, ale o horyzontach rozleglejszych niż jego poprzednicy. Doceniał znaczenia źródeł historycznych, starał się je krytycznie ocenić, ukazywał przyczyny i skutki wydarzeń. Przeniknięty średnio-wieczną ideą wszechwładzy Kościoła był pisarzem tendencyjnym. Tam jednak, gdzie chodziło o pierwszorzędny interes państwa, o jego byt — zwłaszcza w obliczu zagrożenia zewnętrznego — stawał w jego obronie.

Ten sekretarz i powiernik Zbigniewa Oleśnickiego, kanonik krakowski i wychowawca królów, niejednokrotnie wydawał o Kazimierzu Jagiellończyku sady surowe, ale potrafił zdobyć się na obiektywizm, nawet na pochwały, kiedy król odniósł zwycięstwo nad Krzyżakami. Jakże pouczający jest pod tym względem fragment z "Historii", mówiący o przyłączeniu do królestwa ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej. Znamienita tonacja ma słowa, mówiące o powrocie Pomorza do macierzy po pokonaniu turkumskim w 1466 roku:

... Teraz szczęśliwym miennie i siebie, i swoich spólczesnych, że oczy

nasze oglądają połączenie się krajów ojczyźtych w jedną całość; a szczegól- nym bybym jeszcze, gdybym do- częszym odzyskania za łaską Bożą i jedno- czenia z Polską Śląska, ziemi lubus- czenia i skupskiej... Z radością zstepo- wałbym do grobu i szlodyz miabym w nim odpoczynek"

Wyraża się tu nie tylko postawa dziejopisa, lecz i meza stanu, wytraw- nego dyplomaty, który uczestniczył w rokowaniach pokojowych w Toruniu i nie szczędził trudu, by okazały się one jak najkorzystniejsze dla Polski. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że temu właśnie celowi miało służyć w "Dzie- łach" oświetlenie stosunków polsko- krzyżackich, aby zaakcentować histo- ryczne prawa Polski do Pomorza.

To prawda, że Długoszywa filozofia państwa w niektórych swych dłu- mentach nie znajdowała poparcia już w współczesnych, postępowych myśli- jeli. Ale w sprawach dotyczących je- dności i zawartosci był autor "Historii" konsekwentny. Z wyrażo- nego przezeń pragnienia o zjednocze- niu z Polską Śląska, wyrastała głębo- ka myśl — wskazanie na przyszłość, którą kierowali się później najświa- tlejsi. Był pod tym względem nasz dziejopis intelektualnym, postula- lującym praktyczny sposób myślenia i działania.

W uśmiałości Długoszya, w jego dziełach znalazły wyraz zamienne dla owych czasów sprzeczności. Józef Szujski, historyk oraz inicjator zwo- łania przed stu laty Zjazdu Historycz- nego im. Jana Długoszya, pisał, że po- gląd autora "Annales" na dzieje jest

"barwą gotyckiego okna, przez które na świat patrzył i patrzeć musiał; lecz poglądem ten ogarnął po raz pierwszy u nas całość dziejowego rozwoju..."

Ujął całość dziejową, nie zadowolili go zbiór zestawionych obok siebie fak- tów. Starał się ukazać wielkość swo- jego kraju i to dążenie było nadwy- czas czynnym i niezwykłym; panietajmy, że był to okres, kiedy nie ostre były jeszcze polęcia ojczyzny i narodu. By- dziejowej trosce Akademii Krakowskiej, nie mógł przypuszczać, że dopiero w- wiecenie doceni wartość jego "Historii" Polski".

Na polski przekład "Kroniki" Jana Długoszya, tak samo, jak na jej kry- tyczny rozbiór, trzeba było jednak jeszcze poczekać. Przyniósł je wiek XIX. Rozprawa Aleksandra Semko- wicza doprowadziła ów krytyczny roz- biór do 1384 roku; nie opracowany został komentarz do ostatnich ksiąg. Pracę podjętą przez Semkowicza do- prowadzi do końca zespół badaczy w Polsce Ludowej, pod kierunkiem Ja- na Dąbrowskiego. W Polsce Ludowej zaczęło się też ukazywać nowe, kry- tyczne wydanie "Historii" Jana Długoszya, nakładem Państwowego Wy- dawnictwa Naukowego, edycja ta zbliża się ku końcowi.

Dzieło Jana Długoszya wniósłoby trwałe wartości do naszej kultury umysłowej. Był jednym z tych, którzy kształtowali świadomość historyczną pokoleń i dlatego wspominamy go z wdzięcznością.

Ryszard Pietrak

KUCHNIA POLSKA

MOZDZEK W SOSIE

Mózdzek przed użyciem powinien być przyrządzony w sposób następujący: zamoczyć mózdzek przez pół godzinę w zimnej wodzie, do której dodano dwie łyżki octu. Odcedzić, polać zimną wodą, dodać sol i zagotować na wolnym ogniu 30 minut. Odcedzić i wstawić mózdzek do zimnej wody.

- 2 filiżanki przetegotowanego mózdzku
- 2 łyżki posiekanej cebuli
- 2 łyżki masła
- 2 filiżanki gotowanych pomidorów
- 1/2 filiżanki posiekanej selery
- 1 łyżka maki soli do smaku.

Przysmażyć cebulkę i selery w maśle przez trzy minuty. Dodać następnie ugotowane pomidory (można także użyć pomidory z puszki) i sol do smaku. Przykręć i zagotować przez 10 minut. Dodać następnie makę, zamieszać i gdy sos będzie gęsty dodać mózdzek odcędzony z wody, lekko dusić na wolnym ogniu przez pięć minut i wydać na gorąco z ugotowanym makaronem lub ryżem.

Uśmiechnij się...

Gdy w paryskim szpitalu pielęgniarz zapytał 70-letniego Mauricea Chevaliera, kiedy mężczyznom przestają się podobać młode i ładne kobiety, słynny śpiewak odrzekł:

— Proszę zapytać o to kogoś starszego ode mnie.

◆ Młoda kobieta do przyjaciela:

— Jeśli kobiety nie dochodzą do tak wysokich stanowisk jak mężczyźni, to tylko dlatego, że nie mają żon, które by im w tym pomagały!

◆ — Co jest twoją siłą?

- Moja żona.
- A twoją słabością?
- Wszystkie inne kobiety.

◆ — Panie Kowalski, od czego to zależy, że pan nigdy nie pracuje, jak ja do pana przychodzę? — pyta szef.

— Od pańskich "cichobogów".

entre amigos

Uma revista antiga com uma dinâmica nova

AGORA COM 48 PÁGINAS - MENSAL - FORMATO MAIOR E CAPA COLORIDA

PARA RECEBER-LA BASTA ESCREVER PARA:

GRAFICA VICENTINA LTDA.
ALAMEDA CABRAL, 846
CAIXA POSTAL, 988
80.000 — CURITIBA — PARANA

ASSINATURA PARA 1981 — APENAS Cr\$ 450,00
(Remeter Cheque Bancário-pagável em Curitiba, Ordem de Pagamento, Vale Postal ou Valor Declarado à Gráfica Vicentina Ltda.)

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER

MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital.

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-8494
14.º and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1768
80.000 — CURITIBA — PARANA

Dentistas:

DR. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15.00 às 19.00 horas
MÓVI SIE PO POLSKU!

— FACIL ESTACIONAMENTO —

Advogados:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD

Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ZELAK

Zalawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4.º piętro — Conj. 401 (Esq. Pa. Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ESCRITORIO DE ADVOCACIA ELIMAR SZANIAWSKI

Causas Cíveis e Comerciais — Despejos — Inventários —

Cobranças — Família.

Direito do Trabalho e Direito Administrativo.

Horário: Das 9.30 às 11.30 horas e das 15.00 às 18.00 horas

Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. — Conj. 1105 — Ed. Tijuca

80.000 CURITIBA — PARANA

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade

Artigos Escolares

Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237

Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600

Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA — PARANA

OD ADMINISTRACJI!

ZAMOWIENIA NA "KALENDARZ POLSKI 1982"

Tak wzrosła cena "Kalendarza Polskiego 1982", wydanego przez Wydawnictwo "Promyk" w USA i tak powiększa się dewaluacja krzyżera w stosunku do dolara. Z tego Kalendarza została wytypowana na Cr\$ 1.000,00. Zatem jemy sobie sprawę, że to bardzo dużo, niestety jesteśmy obowiązani płacić w dolarach. Z jednej strony nie chcemy byśmy pozbawili Szanownych Czytelników tak cennej literatury, z drugiej strony nie możemy sprowdzić zwiększonej ilości Kalendarzy, aby nie mieć straty z nadliczowanych egzemplarzami. Dlatego prosimy zainteresowanych Czytelników o jak najszybsze zamówienia "Kalendarza Polskiego 1982". Nie trzeba z góry opłacać, tylko zgłaszać zamówienia, abyśmy mogli się zorientować w ewentualnej konieczności zakupu tych Kalendarzy. Zamówienia pisemne, osobiste czy telefoniczne należy kierować na adres: Grafika Vicentina Ltda., — Alameda Cabral 846, — Caixa Postal 988 — Curitiba — Fone: 222-1057 — 80.000 Curitiba - PR.

POLÔNIA — PÁTRIA DOS MEUS PAIS

VII - Na despedida fica um pedaço do coração...

Tenho me gabado que propaguei o samba na Polônia. Sim, mas antes de minha viagem também o fiz aqui. Foi por ocasião da vinda do famoso conjunto Mazowsze, sabendo que seus componentes também apreciavam esse ardente ritmo.

Quando veio pela segunda vez, em 1977, fui com a esposa encontrá-los em São Paulo, antes de irem à Cidade Sorriso. Naquela ocasião distribui entre eles 120 discos LP de samba, comprados com desconto numa loja paulista. Foi em retribuição à homenagem a mim prestada no estádio do Ibirapuera, no dia do meu padroeiro São Tadeu, dia 28 de outubro.

Cantaram para mim durante o ensaio a tradicional canção "Sto lat" (cem anos), equivalente ao nosso "parabéns a você". Foi uma homenagem especial, sabendo-se que não costumam fazer isso a pessoas estranhas ao grupo. E que naquela altura eu já era considerado membro honorário, assistiu a 52 apresentações, no Brasil e Buenos Aires.

Isto é fanatismo — dirão os leitores. Não contendo, o jornalista José Wanderley Dias também ficou encantado com o grupo, escrevendo uma linda crônica intitulada "Ballet Mazowsze", dizendo, entre outros, que o Mazowsze é, ao mesmo tempo, um conto de fadas e um vulcão. "Conto de fadas porque nos leva a um mundo de fantasia, de perfeição, que só pode ser construído pela música e pelo amor... Vulcão sim, vulcão em erupção, mas lançando flores, notas, passos, saudades, encantamento".

Citei esses fatos em aditamento à crônica anterior, na qual lembrei a professorinha Anna, da cidade Czarna Białostocka, que ensina seus alunos a dançarem o samba. Mais tarde, encontrei outras pessoas que também propagam a nossa dança nacional na terra de Chopin. Na oportunidade divulgarei, acreditando que me seja permitido publicar toda a série de crônicas que me propuz escrever para o "Lud", versando sobre a minha estada na Polônia.

Disse acima que o pessoal do Mazowsze cantou para mim parabéns a você no dia do padroeiro. Acontece que na Polônia costumam comemorar esse dia e não o de nascimento da pessoa. Acho mais importante este último, mas lá o critério é outro. A justificativa é que o dia de nascimento poucos amigos sabem ou se lembram, ao passo que o dia santo está escrito no calendário e deste modo os cumprimentos são em número bem maior. Que seja, mas eu opto pelo nosso costume, que acho o mais certo, pois, usando de lógica e bom senso, a gente primeiro nasce para depois receber o nome, mesmo escolhido antecipadamente.

De Białostocka voltamos direto para Varsóvia, onde tomaríamos conhecimento da seqüência do roteiro elaborado pela Interpress. A primeira etapa nos foi muito interessante e proveitosa. Para isso muito contribuíram os dois moços, o motorista Piotrowski e o guia Rybczynski, dois perfeitos cavalheiros.

Um dos requisitos exigidos para ser funcionário da Agência Interpress na Polônia é o conhecimento de línguas, no

mínimo duas. O nosso guia Adam é tradutor de inglês. O breve convívio com ele foi muito agradável, esperávamos que continuássemos viajando com ele. Também ele desejava isso mas tal não aconteceu. Foi-lhe designada outra incumbência junto a um grupo de visitantes ingleses. Sentimos bastante a separação. Ao nos despedirmos, o moço lembrou um dito francês que achamos ser verdade: "na despedida sempre deixamos um pedaço do coração". Isto realmente aconteceu, tornamo-nos amigos apesar do pouco tempo de conhecimento. Temos lembrado com simpatia aquela amável e gentil figura.

Em sua companhia ainda nos foi permitido visitar — em caráter excepcional — o Castelo Real, na ocasião em fase de acabamento. A teimosia, ou se preferirmos, a obstinação dos poloneses nos seus propósitos que dizem respeito ao amor próprio ou a honra nacional, é impressionante. O castelo havia sido arrasado deliberadamente pelos hitleristas, sabendo que destruindo tais objetivos, feriam profundamente a alma polonesa. Daquela inestimável relíquia histórica não ficou pedra sobre pedra, como se costuma dizer. Pois os varsovianos, coadjuvados com donativos e mão-de-obra gratuita de todo o país, reconstruíram-no exatamente como era antes da invasão. É impressionante aquele momento, refeito com os mínimos detalhes.

Para se ter idéia do patriotismo e o espírito de sacrifício dos poloneses, basta saber que aquela gigantesca obra custou aos cofres públicos a irrisória quantia de 900 mil zlotys! Isto me foi revelado confidencialmente (soprado no ouvido) pelo cicerone, prof. Jan Chrzczanowski. É uma prova de que a legião de técnicos, artistas e artesãos dos mais variados mistérios, não se preocupou com vantagens pessoais e sim, com o bem social, bem comunitário. Para o acabamento foi indispensável também o emprego de material precioso, principalmente ouro. Também isso foi conseguido. Disse-me o professor na ocasião que faltavam ainda 27 kg para se completar o trabalho. Decorrido um ano, provavelmente a entrada no castelo já esteja fraquada para os turistas. Eu o visitei com autorização especial, como hóspede oficial. Aliás, a Interpress removeu todos os obstáculos para que os desejos do "nascido no Brasil" fossem satisfeitos. Só não foi possível fazer o Sino Zygmunt tocar para mim. É uma peça histórica. O gigante de 18 toneladas pendia na torre da catedral do Castelo Real de Cracóvia, desde o ano de 1520. Foi fundido de canhões turcos tomados em combate por ordem do valioso rei Zygmunt I (o velho) que deste modo quis perpetuar o seu nome na história. Para embalar o sino são necessárias, no mínimo, 8 pessoas. O gigante de bronze só se faz ouvir em eventos especiais — Natal, Páscoa. Badalou também quando o cardeal Wojtyła foi conduzido ao trono de São Pedro como Papa João Paulo II e durante a sua visita, já como tal, à terra natal, em 1979.

Thadeu Krul



Atenção Senhor Padre Vigário

- ★ SUA FESTA VAI RENDER MAIS
- ★ SUA PARÓQUIA SERÁ CONHECIDA
- ★ O SENHOR TERÁ MAIS AMIGOS

No mês de setembro há Festas em honra de São Miguel!

Anuncie-as no

Jornal "Lud" e Revista Entre Amigos

TABELA DE PREÇOS E MELHORES

INFORMAÇÕES COM A

Gráfica Vicentina Ltda.

Alameda Cabral, 846 - Fone (041) 222-1057 - PBX 80000 Curitiba — Paraná

DOMINGO
- 30 -
AGOSTO/81

GRANDE FESTA

EM HONRA DE

SÃO CRISTÓVÃO

Padroeiro dos Motoristas, em CONTENDA



SÃO CRISTÓVÃO

Prezado motorista, amador ou profissional, você que gosta da profissão, você está prestando serviços. Você quer ter o seu carro sempre em forma. Para prestar serviços continuamente é você que deverá estar em forma, entende? Você precisa de reabastecimento vital. Venha participar da festa do seu padroeiro, São Cristóvão. Convide o seu amigo, ou seu vizinho.

A FESTA OBEDECERÁ AO SEGUINTE PROGRAMA RELIGIOSO

TRÍDUO DA PROCISSÃO

DIA 27 DE AGOSTO — Saída do andor com a imagem de São Cristóvão da residência de João Bueno de Paula, às 19,00 horas, seguindo em procissão motorizada até à Igreja Matriz. A seguir, Missa pelos falecidos em acidente.

DIA 28 DE AGOSTO — Saída do andor e procissão motorizada da residência do Dr. Alexandre Jamil Sabag, às 19,00 horas, até à Igreja Matriz. As 20,30 horas Missa pelas famílias dos motoristas.

DIA 29 DE AGOSTO — Saída do andor e procissão motorizada da residência de Antonio Surek, às 19,00 horas, até à Igreja Matriz. A seguir, Missa pelos motoristas em geral.

DOMINGO — DIA 30 de agosto às 8,00 horas Missa pelos cooperadores, às 9,30 horas procissão motorizada com bênção de veículos em frente à Matriz. As 10,30 horas Missa em ação de graças por todos os motoristas presentes e comunhão geral.

ESCALA DE SERVIÇO

Cobertura de mesas: Silvestre e Sérgio Wilczak

Churrasco: Antonio Cordeiro Leal e equipe

Fichas de bebidas: Jorge e Ludovico Sobota, Floriano Cionek e Duílio Surek

Barraquinhas: Catarina Sobota e Nair Cordeiro

Rifas: Irene Sobota e Célia Regina dos Santos

Garrafas: Albino Knapik

Galinhas: Ludovico Sobota

Lenha: Lourenço Duílio

Jogos: Antenor Araújo

Bebidas: Teodoro Sobota

Música: Conjunto Taborda

ATENÇÃO PARA O PROGRAMA RECREATIVO

Após os atos religiosos haverá tudo de bom e do melhor para você passar o dia do seu padroeiro, muito feliz, mesmo que chova.

Supervisor da Festa: TEODORO SOBOTA

ATENÇÃO: DIA 30 — 19,30 h — BAILE NO CLUBE

NOTA — É proibida toda atividade mercantil alheia à Festa
MOTORISTA: Viva mais de 80 anos não passando dos 80 Km.

Missões Vicentinas em Vitor Meireles e Witmarsum



Igreja Matriz de Vitor Meireles



Na Missa de encerramento das Missões, alguns fiéis acompanhados do Vigário, trazem em procissão a imagem de Santa Catarina de Sena, padroeira da Paróquia de Vitor Meireles.

"Por toda a terra correu sua voz, e até os confins do mundo foram as suas palavras" Sl. 18.5.

Cristo, nos 33 anos de sua vida, percorreu muitos caminhos levando a sua palavra de vida e de amor.

Hoje, Cristo continua vivo e passa pelos caminhos da vida de cada pessoa porque ama todo ser humano, quer a sua felicidade e a resposta ao apelo que faz através de sua palavra.

Viver é sentir a vida, é estar certo do que se busca, é andar firme e seguro guiado pelo Mestre e Senhor Jesus. Fugir de Deus, é andar no escuro, perdido, confuso, vazio e sozinho na estrada. Andar sozinho é esvaziarse. Daquele que nos traz a paz.

Cristo é o caminho, e a Ele devemos buscar, não importa se é difícil, devemos lutar.

Vitor Meireles e Witmarsum, duas Paróquias atendidas por um vigário, pertencentes à Diocese do Rio do Sul-SC, nos caminhos de Cristo e Maria num "Sim" ao convite de Deus buscando a União.

A Paróquia de Witmarsum tem as seguintes capelas:

Cambará, Waldheim, Marreco, Vila Nova e mais 3 capelas que são atendidas por outros sacerdotes.

Witmarsum cheia de entusiasmo e pronta para ouvir e viver a palavra do Senhor. As Irmãs Franciscanas de São José, que trabalham diretamente nesta Paróquia e também no Hospital, parabéns pelo vosso trabalho, juntamente com todos os ministros, líderes e todo o povo.

Vocês são a mão direita do padre vigário. Continuem lutando unidos, levando este Cristo a todos.

Vitor Meireles conta com as capelas de: Salto Dollman, Serra-Abelha I, Faxinal, Sabugueiro, Alto Rib. Palmito, Serrinha, Gabiroba, Serra-Abelha II.

O sorriso e a vossa alegria tornam Cristo vivo e presente no meio dos homens.

O amor pela vida e a simplicidade unem os corações.

O padre vigário Zdzislaw Kalisz diz: "Chegou para nós a hora da Graça. Deus nos visita com as Santas Missões. Maria e Jesus batam a porta de nossa casa para nos trazer o perdão e a paz de seu Divino Filho".

LUD EM 1981

Existe um cântico religioso que num dos versos do texto é o seguinte: "pois as mãos mais pobres, são as que mais se abrem para tudo dar".

Já foi divulgado suficientemente através deste jornal com referência ao dilema da continuidade ou encerramento das atividades do LUD. As medidas de fortalecimento do jornal foram acionadas. Surgiram novos colaboradores que abordam assuntos da comunidade. Há respostas positivas aos apelos da Diretoria com referência ao problema financeiro. Estão sendo acolhidas sugestões quanto ao conteúdo ou assuntos que deveriam ser inseridos em polonês ou, em português. No decorrer do ano, certamente, serão concretizadas as sugestões realizáveis. A Editora tentará oferecer uma contribuição à etnia polonesa, mais elementos para conservação dos valores culturais. Há 60 anos, o Jornal LUD vem dependendo energias divulgando ocorrências dos elementos componentes da história do sul do País. A maneira, ou o método utilizado talvez não seja expressivo, nem por isso deixará de ser válido.

O jornal LUD nunca se afastou dos seus princípios e dos princípios dos que o fundaram, seguiram e acolhem: os pobres, os humildes, os que defendiam e defendem, mesmo com o suor do rosto, com o vigor dos braços ou da mente.

Quando da séria ameaça do encerramento da circulação do jornal, para satisfação da Diretoria aparecem amigos sinceros. "Fechar o LUD"? Nunca! Estão aí as contribuições, maiores, pequenas, pobres, porém verdadeiras. Há pessoas que ofereceram novas sugestões visando o amparo financeiro do jornal LUD, esperando sua continuidade. Somando tudo, há muitas mãos de pobres que se abrem para tudo dar. São mãos amigas, nossas, brasileiras ou brasileiro polonesas. Valores, grandes ou pequenos, disponíveis, sim, depois de muito esforço, muito sacrifício. O resultado é gratificante para todos, assinantes-leitores do jornal, gratificante e promissor para os mantenedores e editores do jornal LUD.

Pe. João Novak — Diretor Geral

Herança do Cardeal Stefan Wyszyński (03-08-1901 — 28-05-1981)



Dai, pois, a César e a Deus o que é de César e a Deus o que é de Deus. (Mateus 22)

Hoje, é ainda cedo para avaliar plenamente a importância da obra do Cardeal Stefan Wyszyński, Primaz da Polónia, que durante longos 33 anos dirigiu os destinos da Igreja da Polónia contemporânea.

Sacerdote inspirado por profunda vocação, devoto fervoroso de Nossa Senhora de Czestochowa — Padroeira da Polónia, demonstrou, também, qualidades de grande estadista, sociólogo e educador.

Primaz da Polónia aos 47 anos, era pouco conhecido nos meios eclesiais e leigos, quando sucedeu ao Cardeal August Hlond, morto em Varsóvia no ano de 1948.

O novo Primaz, estava, bem preparado porém, para o desempenho de tão importante cargo. Estudara a sociologia e o direito canônico na Universidade de Lublin, aprofundando os seus conhecimentos na Itália, França, Bélgica e Alemanha. Lecionou nos seminários e na universidade, e redigiu o periódico "Atheneu Sacerdotal". Tomou parte ativa na luta clandestina contra a ocupação hitlerista, e por muito pouco, evitou a sorte de milhares de sacerdotes e religiosos mortos nos campos de concentração e nas masmorras da Gestapo.

O regime de Boleslaw Bierut, imposto por Moscú, depois de um breve período de dissimulação, começou uma luta sistemática contra a autoridade da Igreja Católica, pelas tentativas de ingerência nos assuntos internos, pelo confisco dos bens da Igreja, a perseguição direta do clero, a retirada do ensino da religião das escolas, e inúmeras outras "medidas de persuasão administrativas".

Proibido o ensino religioso em todos os níveis — do primário até ao universitário — foi ele continuado em salas alugadas e casas particulares, apesar de severas repressões.

A luta sem quartel pela alma do povo envolveu, por parte das autoridades governamentais, todos os meios, inclusive prisões arbitrárias, chantagens, calúnias, intrigas, pressões económicas e tentativas de suborno. Uma ação desagregadora, também, foi levada a cabo pelos assim chamados "padres patriotas", orientados pelo órgão de segurança do Estado.

Esta fase da luta culminou com o confinamento do Cardeal Wyszyński no mosteiro Ustrzyki Dolne, em 1953. Durante os três anos de isolamento, o Primaz da Polónia não perdeu o contato com o Episcopado: estava se preparando para reassumir seu cargo e continuar sua missão pastoral. A crise económica derrubou o governo stalinista, Wladislaw Gomulka, assumindo em 1956, revogou a prisão de Stefan Wyszyński. A situação política era muito parecida à em que vivemos atualmente: as tropas russas estavam concentradas na fronteira, e a invasão da Polónia parecia iminente. — Passado o perigo, o regime de Gomulka reconheceu a perseguição da Igreja e de seu Primaz, de maneira mais disfarçada, porém não menos mesquinha e injusta.

Uma nova crise social derrubou Gomulka. Com o advento do governo de Edward Gierak, as relações entre a Igreja e o Governo melhoraram sensivelmente, se não foram levadas em conta inúmeras chicanas e mesquinhas "táticas". Pelo menos oficialmente, as autoridades governamentais reconheceram a importância da ação moderadora da Igreja e a influência pessoal do Cardeal Stefan Wyszyński para a solução de graves problemas sociais.

Como grande patriota, o Cardeal Wyszyński sempre dava valor preponderante à formação moral do povo, ao ensino da história nacional sem deturpações e meias verdades.

Gracias ao esforço incansável de Stefan Wyszyński, desenvolveu-se um "modus vivendi" entre a Igreja Católica e o governo marxista, o que, em maio de 1979, permitiu a realização da visita do Papa João Paulo II na Polónia.

Profundo conhecedor dos problemas trabalhistas, fundador da Universidade Operária, acompanhava de perto todos os movimentos reivindicatórios, e por isso deu pleno apoio moral, em agosto de 1980, ao movimento SOLIDARIEDADE, recomendando, porém, o máximo de prudência.

Como conclusão, vale lembrar que João Paulo II chamou o Cardeal Stefan Wyszyński de "incansável pastor e testemunha impávido do Evangelho de Cristo".

Ignacy Jeśman

Força de MOSCOU reside na sonolência do Ocidente

O domínio das rotas de petróleo, de suas regiões produtoras, bem como dos países africanos ricos em matérias-primas estratégicas, como o fito de colocar o Ocidente à margem dos russos, constituem as fases da 3ª Guerra Mundial, segundo o parecer do deputado alemão pela Baviera, Conrad Hans Hoyer, manifestado em seu livro "O ataque — a investida de Moscú rumo à dominação mundial".

A obra é comentada por P. Ferreira e Melo em artigo publicado na mais recente edição do jornal "Catolicismo", e que foi divulgado em todo o País por sócios e cooperados da TFP.

Acentua o articulista de "Catolicismo" que, enquanto os russos procuram "finlandizar" a Europa, isto é, exercer sobre ela um domínio parcial, na retaguarda comunista os sinais de fraqueza se multiplicam.

A pujante reação do operariado polonês constitui sintoma expressivo do desagrado generalizado reinante atrás da cortina de ferro, onde jamais se efetuaram eleições livres.

Para se ter uma ideia desse descontentamento basta dar um olhar na pequenina e católica Lituânia, há sete publicações clandestinas — os "samizdats" — distribuídos de mão em mão com evidentes riscos.

Especialmente ilustrativa — observa P. Ferreira e Melo — é a reação do povo afeição à brutal investida do poder militar soviético". Assim descreve o Conde de Hlyn o sentimento animado dos afeitos: "Quem conhece esta raça montanhosa amante da liberdade, altiva e brava, com altos vales de Pashov, Kuch, ou nos bazares dos comerciantes de armas em Pashov, onde os armeiros copiam manualmente qualquer tipo de arma, sabe que nunca se renderão voluntariamente a um conquistador estrangeiro".

REAÇÃO ANTICOMUNISTA

"O comunismo fracassou em convencer", assevera P. Ferreira e Melo. Os povos não seguem suas ideias, vestidas de enganosas roupagens de justiça social, e a cujo serviço há plêiades de grandes especialistas em propaganda, imensas quantidades de dinheiro e multidões de homens dedicados.

Se houvesse — prossegue — o articulista — da parte dos ponderáveis setores responsáveis no Ocidente atenção seriamente posta na luta ideológica, na disputa das almas, por várias décadas debilitado o plano russo de conquista mundial.

O avanço comunista se torna viável por encontrar-se de si um adversário dormitante, iludido, confundido e afetado à resistência. Trata-se, portanto, de trabalhar seriamente junto a aqueles que não desejam o comunismo, que se encontram desconcertados e abatidos face à situação de viver atual e das táticas empregadas pelos vermelhos.

E conclui P. Ferreira e Melo: "O revigoramento de opiniões sadias no Ocidente e o logro movimento comprovado pelos "samizdats" e desmontamento do operariado polonês, constituem, a marcial, dois polos de um arco voltaico, a união dos inconformados dispostos a combater, segundo os princípios da Lei Natural, os ditames ímpios dos ateus do Kremlin".

Pe. Pedro Krupa

Rzadzi Statutu
znajduj
Reform
poniewa
cowany
czestw
roku i
Kongres
zostal
"opozyc
dawny i
wany i
dia cud
wal sie
reform
Projekt
zanim d
byl szl
przez p
zycynie
Najwiek
sowaly
go wjaz
chowny
Kampan
kopatu
na tym
tywny
zadrowe
CNBB.
Episkop
na uwac
ksiepy v
wz ducl
tylko 5
klery k
planow
rejonu s

Dnia 1
20 lat,
Berline
chodnim
czolgi i
rzy Nier
lym dni
pierszy
wony p
dzy wso
Berline
mi a cz
Wkrót
na pasie
zabudow
silym s
mej go
ninski ci

WY
◆ BR
procent
wyl dzic
wano w
◆ BR
któzy cz
nych wyl
partia je
◆ WA
16 samol
manie te
frakcyj
◆ GE
towej nie
ony na
o 20 proc
◆ S
w São Pa
ze Sinatr
tepem w
◆ BR
INPS sur
procentó
Wysztyki
◆ BR
su projei
bowiem,
nie w cia
◆ QU
biera sie
piersza
dne po tr
◆ S
we przeż
ceny woz
wzowm n
◆ BR
nych kilk
otery nie
cyn. Pli